

GAZETA OPOLSKA

„Gazeta Opolska“ wychodzi co wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę, a kosztuje ćwierćrocznie 1,50 mk.; z odnośzeniem do domu 1,80 mk.

W Opolskiem i na Śląsku co z stoych dziejów słynie,
Wiara i mowa Ojebw nigdy nie zaginie!

Ogłoszenia 20 fen., reklamy w części redakcyjnej 80 fen od wiersza drobnego. Rękopisów nie zwraca się.

Telefon 191. Konto czekowe (Postecheckkonto Breslau): 8546.

Redakcja i wydawnictwo znajduje się przy ulicy Odrzańskiej nr. 6.

Adres pocztowy:
„Gazeta Opolska“, Opole, Górny Śląsk (Oppeln O.-S. Fach 48)

O cele wojny.

Berlin, 24. kwietnia. (WTB.) „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze w sprawozdaniu politycznym co następuje: „Do kierownictwa Rzeszy wystosowano ponownie z dwóch stron usilne żądanie, aby zajęło stanowisko w polemice o cele wojny. Powód do tego dała rezolucja stronnictwa socjalistycznego, które, ponawiając swoje dawniejsze oświadczenia, przemawia za pokojem bez aneksji i odszkodowań wojennych. Pragnie ono, aby rząd zgodził się na treść tej rezolucji. Strona przeciwna żąda, aby kanclerz Rzeszy stanowczo zwalczał rezolucję socjalistyczną. Od czasu, gdy pozwalano omawiać cele wojenne, ma opinia publiczna jak najdalej sięgającą możliwość wyrażania swoich zapatrywań. Granicę, w których powinna się utrzymywać, winno określić sumienie patriotyczne. Rząd już powiedział to, co mógł powiedzieć o celach wojennych, i nie może obecnie nic więcej oświadczyć. Pójdzie on, bez względu na naleganie z obydwóch stron, dalej drogą, którą mu wskazuje sumienie i odpowiedzialność przed krajem. Jego zadaniem jest doprowadzić wojnę jak najprędzej do pomyślnego końca. Temu sprzeciwiają się przedewszystkiem szalone cele wojenne naszych nieprzyjaciół zachodnich.

Prasa nieprzyjacielska jest niewątpliwie surowo skrepowana w swoich zdaniach. Ale mimo to jestto godnem uwagi, że nie cofnęła ani w najmniejszej mierze swoich niedorzecznych postulatów ani w sprawie aneksji, ani w sprawie odszkodowań wojennych. Z pism angielskich i francuskich można codziennie przekonywać się otem, że ofenzywie wojskowej towarzyszy ogień huraganowy całej prasy. Lloyd George posuwa „linię Hindenburga“ nad Ren, i pisma francuskie cieszą się myślą, że Wilson im pomoże do uzyskania Renu jako granicy. Nie słyszeliśmy jeszcze ani słowa protestu amerykańskiego. Francuzi nie ociągają się także w wyrażaniu swoich żądań co do odszkodowań wojennych. „Matin“ wyliczył 16 miliardów rocznie. Tę liczbę przewyższyły dawno inne pisma. W szeroko rozpowszechnianym „Journalu“ ktoś skazuje naród niemiecki do długoletniej pracy niewolniczej, aby Francya pod względem ekonomicznym znowu wszystko odzyskała, co straciła przez wojnę. Przypominamy, że tę myśl już przed wielu miesiącami pisma angielskie omawiały z powagą naukową. Czy niemieccy socjaliści sądzą, że te idee naszych nieprzyjaciół na zachodzie zwalcza przez formułowanie swych postulatów? Doczekają się rozczarowania. Także w Rosyi, gdzie stosunki jeszcze

się nie ustaliły, nie braknie bynajmniej enuncyacji o celach wojennych, w których to enuncyacjach poznać można wpływ zachodnich sprzymierzeńców. Nasi nieprzyjaciele uważają na wszystko, co u nas się dzieje, pod tym kątem widzenia, aby to mogli wyzyskać do zachęty swojej własnej, ciężko cierpiącej ludności. Autorzy rezolucji socjalistycznej nie liczyli się z tem w rezolucji, domagając się zawarcia pokoju.

Jeżeli zaś pewien dziennik berliński pisze o przepaści, nad którą stoimy, a w którą chce nas wtrącić stronnictwo socjalistyczne, to taki sposób pisania może tylko szkodzić. Tak się nie mają sprawy w Niemczech, i w takim świetle nie trzeba ich przedstawiać wobec zagranicy. Energetyczna, prowadząca do zwycięstwa polityka wymaga jednoci wewnętrznej, która polega na silnej woli zwycięskiej obrony ojczyzny“.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 24. kwietnia.

Po wakacjach wielkanocnych zebrał się znowu parlament na pierwsze posiedzenie.

Marszałek dr. Kaempf otwiera posiedzenie o godzinie 2 minut 30.

Posel dr. Heckscher (str. lud.): „Hamburger Fremdenblatt“ zamieszcza wiadomości o zamiarach nieprzyjacielskich szperzenia w Niemczech chorób zaraźliwych za pomocą jeńców francuskich i niweczenia naszych niezbędnych środków żywności.

Czy kanclerz Rzeszy jest gotów dać informację o wyniku urzędowego śledztwa, zwłaszcza o tem, czy się wykazała współwina rządu francuskiego w tem postępowaniu nieludzkiem?

Generał-major Friedrich: W paczce do pewnego jeńca wojennego znaleziono w książce 5 kartek, które w piśmie, dającym się odczytać za pomocą umówionego klucza, zawierały zachętę nieprzyjacielskich jeńców wojennych do burzenia, podpalania, wzniesienia chorób zaraźliwych wśród bydła, wyrządzenia szkody w ziemniakach, zasiewach i sprzecie. (Głos: Naród kulturalny.) Oprócz tego z treści kartek wynikało, że chodziło tu o plan szeroko obmyślany, aby zniszczyć w Niemczech wyrządzić wielką szkodę. Bez wątpienia niebezpieczeństwo jest wielkie. Ludność o tem objaśniono. Zarządzono ścisłe przeszukiwanie wszystkich przesyłek pocztowych do jeńców wojennych. Gdyby to nie wystarczyło, przedsięwzięcie się dalsze zarządzenia. Ścisłe przeszukiwanie przesyłek pocztowych stwierdziło, że chodzi tu o szeroko rozgałęzioną organizację. (Niepokój.) Dowodu, że rząd francuski w tem odgrywa rolę, dotychczas nie ma.

Po skończonej naradzie, gdy już wieczór zapadł, przesłałem „Choisingowi“ umówione znaki świetlne z dachu domu, w którym mieszkałem. Rada, której udzieliłem mu sygnałem za pomocą kul świetlnych, brzmiała mniej więcej tak: „Baczność! Nieprzyjacielskie krażowniki w pobliżu, jechać do Massany“. Dowiedziałem się później, że Choising“ zastosował się do tej wszakówki i dojechał szczęśliwie na miejsce przeznaczenia.

Tymczasem stan zdrowotny moich ludzi, który był dotąd wyborny zaczął się psuć pod wpływem niezdrowego klimatu. Dnie w Hodeidzie były skwarne, noce zaś bardzo zimne. Żołnierze nasi spali w koszarach tatarskich, które są całkiem inaczej budowane, jak u nas. Zamiast łóżek mieli żołnierze rodzaj wielkiej sofy, o materacach wypchanych słomą na których sypiali stłoczeni jeden przy drugim. Woda przytem była bardzo niezdrowa, a malarya grasowała wciąż i trzeba się było przeciw niej zabezpieczać sporemi dawkami chinyny.

Wobec tak niezdrowych warunków postanowiłem opuścić Hodeidę i przenieść się do Sanaa, które leży w górach i jest znacznie zdrowsze pod każdym względem. Miasto to, które jest stolicą Jemenu, leżało nam i tak po drodze. Uznałem więc za najwłaściwsze pozostać tam przez okres czasu, jakiegośmy potrzebowali dla przysposobienia się należytego na tak daleką podróż. Postanowiłem więc wyruszyć tam w najbliższych dniach.

Na zapytanie posła dr. Neumanna odnośnie do zaopatrzenia w żywność miejsc kąpielowych, odpowiedział dyrektor ministerjalny von Oppen, że życzeniu kół interesowanych w całej pełni nie można było zadość uczynić, ale postarano się o to, by chorzy i rekonwalescenci mieli odpowiednie odżywienie.

W sprawie petycji, których omawianie uznano za nieodpowiednie w plenum, nikt głosu nie zabrał.

Na tem wyczerpany został porządek obrad. Marszałek Kaempf proponuje, aby następne posiedzenie odbyło się 2. maja i postawiono na porządku obrad etat skarbu.

Posel Scheidemann oświadcza swe zdziwienie i ubolewanie, że parlament ma się znowu odroczyć do 2. maja. Koniecznem jest gruntowne omówienie zagranicznej i wewnętrznej polityki, by jasne mieć wyobrażenie, jakim jest kurs polityki niemieckiej. W nowym Jorku, Londynie, Paryżu, Petersburgu i Rio de Janeiro głoszą wojnę świętą przeciwko rzekomej autokracji niemieckiej, i przedstawiają nam widoki walki na lata całe. Nie boimy się tej groźby. Wiemy zaś, że plany wrogów naszych grożą ruiną całemu światu i ta myśl napelnia nas troską. Z drugiej strony rewolucya rosyjska otwiera widoki nie oddzielnego pokoju ale pokoju wszechświatowego. Myślą rewolucji rosyjskiej przejęte są miliony a i pośród niemieckiego ludu znalazła wielkie uznanie i stawia nas wobec możliwości postawienia stanowczych kroków dla dobra ludu niemieckiego i całej ludzkości. (Oklaski u socyalnych demokratów.)

Posel narodowo-liberalny książę Schoenaich-Carolath podnosi, że przyjaciele jego polityczni żądali, aby sprawy żywnościowe omówione zostały zaraz po wakacjach wielkanocnych. Spraw tych nie można jednak stawiać na jutrzejszy porządek obrad, bo przygotowaliśmy się na to, że dzisiaj odbędą się krótkie tylko narady, a ci, których dzisiaj niema tutaj, nie zdołają na jutro przyjechać.

Posel Ledebour powiada, że przy telegrafach i telefonach w godzinie mogą ci panowie odebrać wiadomość, a w każdym razie tak, że na jutro na 2 po południu stawić się mogą. Względ na komisarzy rządowych nie może być dla nas miarodajnym, nie mamy powodu stosowania się do biurokracji i ubolewamy, że marszałek odbiera mu głos. Wobec tego zarzuca marszałkowi, że odgrywa rolę służalca wobec rządu. (Ogromny niepokój.)

Marszałek dr. Kaempf wyprasza sobie podobną krytykę i powołuje mówcę do porządku.

Posel Ledebour chce mówić dalej, ale marszałek odbiera mu głos.

Wymarsz nasz z Hodeidy odbył się wcale uroczystie. Kazałem był już poprzednio sporządzić ludziom moim nowe mundury a choć nie były one wykończone całkiem podług przepisów zwłaszcza nakrycia głowy, któremi były kapelusze mego własnego pomysłu z czarno białymi kokardami, to na ogół wyglądali bardzo porządnie i robili dobre wrażenie. Pożegnano nas galową paradą, w której brała udział cała załoga turecka. Po ukończonej paradzie, żołnierze moi ruszyli przy dźwiękach orkiestry do koszar, gdzie uraczono ich bankietem, składającym się głównie z baraniny z ryżem. Równocześnie burmistrz Hodeidy podejmował u siebie oficerów, traktując ich również baraniną z ryżem.

O godzinie piątej po południu wyruszyliśmy do Sanaa. W Arabii nie podróżuje się wogóle w dzień z powodu upałów, w nocy zaś nie chodzi się pieszo, lecz trzeba jechać; tak też i my postępowaliśmy. Dano nam pod wierzch konie, osły i muły, a dla niesienia pakunków osobną karawanę, złożoną z wielbłądów. Z początku wywiązały się pewne trudności, z powodu iż wśród marynarzy moich znajdowało się wielu takich, którzy nigdy jeszcze w życiu nie mieli sposobności doświadczyć żadnego czworonoga. Zdarzało się im więc nieraz opuszczać grzbiet wierzchowca wbrew zamiarowi i to wraz z siodłem. Wyćwiczyli się jednak stosunkowo szybko i wypadki takie stawały się coraz rzadsze.

Oficerowie tureccy odprowadzili nas za mia-

25)

V. MUCKE.

MORZEM I PUSTYNIĄ.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Do Sanaa.

Następnego dnia złożyłem naradę z kilku miejscowemi dygnitarzami co do drogi, jaką mi należy obrać w powrocie do kraju. Mógłbym wybrać podróż morzem lub lądem. Mógłbym zaopatrzyć się we wszystko w Hodeidzie, nawet w mapy morskie, odpłynąć „Choisingiem“.

Mutessaryf Hodeidy Rayhib i komendant szef pułku również Rayhib, doradzali nam podróż lądem, tembardziej, że sygnalizowano obecność kilku angielskich krażowników na morzu Czerwonym, a i pancernik francuski dowiedziałby się niezawodnie o nas, gdybyśmy odpłynęli na pokładzie Choisinga“. Dowiedzieliśmy się też z żalem, że kolej żelazna, na którąśmy liczyli, wcale nie istnieje; za to Mutessaryf upewnił nas, że o ile udamy się na północ, znajdziemy wygodną drogę lądową, która zaprowadzi nas po jakich dwóch miesiącach podróży do stacji kolejowej. Przygotowania do tej drogi trwałyby musiały co najmniej dwa tygodnie.

Posel dr. Spahn wnosi, aby zgodzić się na propozycję marszałka. Następne posiedzenie 2. maja.

Wniosek o odbycie posiedzenia w następnym dniu upada a parlament przyjmuje propozycję marszałka.

Żądania koalicji.

Berno, w Szwajcaryi, 26. kwietnia. Perseveranza" ogłasza następujący program koalicji: Neutralizacja Dardaneli, zupełne odbudowanie Belgii, Polski, Rumunii i Serbii, z przyłączeniem polskich, rumuńskich i serbskich części krajów Austrii, wydanie Włochom włoskich prowincji Austrii i zwrócenie Francji Alzacy i Lotaryngii. To jest program z najmniejszymi żądaniami, jakich koalicja trzymać się musi; Rosya zaś musi dla własnego dobra i ludzkości dalej walczyć, póki państwa centralne nie będą zmuszone do przyjęcia tego programu. Nowa Rosya spełni swój obowiązek, ponieważ jej zwycięstwo zależy od zwycięstwa koalicji nad nieprzyjacielską autokracją czyli samowolą i samowładztwem.

(„Voss. Ztg.“)

CPC.

Nota hiszpańska do Niemiec.

Treść noty hiszpańskiej, doręczonej 20. bm., jest następująca:

W odpowiedzi z dnia 6. lutego rb. na zapowiedź Niemiec, że zamierzają stosować nowe prawo wojenne na znacznej części mórz europejskich, wskazał królewski rząd hiszpański na swój obowiązek bronięcia życia swych poddanych i baczności na to, ażeby jego byt narodowy nie został podkopany.

W ubiegłym czasie jednak niestety pokazało się, że rząd cesarski pomimo uczuć przyjacielskich jakie łączą oba kraje, nie znalazł środków ani dróg dla zaspokojenia usprawiedliwionych pretensyj Hiszpanii. Wszelkie usiłowania rządu hiszpańskiego, podejmowane ku zabezpieczeniu żeglugi i życia marynarzy, rozbiły się o niezłomne postanowienie rządu cesarskiego, że będzie stosował tego rodzaju niezwykle i gwałtowne środki wojenne, które rzekomo mają uniemożliwić egzystencję jego wrogów, ale zarazem narażają na wielkie niebezpieczeństwo państwa neutralne i zaprzyjaźnione.

W tych dniach zatopiono bez przestrzeżenia kilka okrętów, przede wszystkim okręt „San Fulgencio“, który do Hiszpanii wiozł węgiel z Anglii, dokąd za gładką niemieckim zawiózł owoce; rząd berliński dla powrotu statków hiszpańskich z portów angielskich podał warunki, które, gdyby przez rząd hiszpański nie zostały odrzucone, skazałyby wielką część naszej floty handlowej na bezczynność; dalej zawiadomiono nas, że nasz handel morski z krajami amerykańskimi, które znajdują się na stopie wojennej z Niemcami, w drodze tamdotąd podlegać będzie takim samym rozporządzeniom, które w Europie przed 1. lutym wyrządziły naszej marynarce poważne straty, a obecnie utrudnią lub zgładzą uniemożliwią nasz byt.

Z tego wszystkiego wynika, że Niemcy nie zamierzają uznać prawa słusznie po tyle razy żadanego, ani też uwzględnić, jak to byli powinni, żądania kraju, którego przyjaźń do dnia dzisiejszego nie oziębla i którego stanowisko neutralne pozostało niezachwiane. Skoro zaś rząd cesarski zechce nadal zapewniać, że obstate przy swym zamiarze celem obrony życia, wtenczas

sto, poczem zostawiliśmy za sobą Hodeidę, a przed nami leżała bezbrzeżna piaszczysta pustynia.

Jak okiem sięgnąć, wszędzie piasek, gdzieś gdzie niskie piaszczyste pagórki, porośnięte rzadką trawą. Drogi oczywiście żadnej, prócz świeżych śladów kopyt, jakie zostawiła po sobie ostatnia karawana.

W drodze musieliśmy się często zatrzymywać, gdyż co pewien czas któryś z moich ludzi miał jakąś przygodę z koniem lub też tracił nad nim absolutnie władzę. Wywiązywał się wtedy nierówny pojedynek między jeźdźcą a wierzchołcem, kończący się zawsze klęską jeźdźcy. Potem następowała gonitwa za uradowanym odzyskaną wolnością zwierzęciem, w której musieli brać udział oficerowie, gdyż oni musieli się obchodzić z końmi. Najgorzej było z mułami, gdyż te odwracały się natychmiast tyłem, wierząc energicznie i trzeba było używać tysiąca wybiegów by objąć znów nad nimi władzę. Dla zapobieżenia rozsypane, jechał zwykle na tyłach karawany jeden oficer, którego obowiązkiem było zbieranie rozproszonych ludzi i zwierząt.

Nie błądziliśmy, bo księżyc przyświecał nam jasno i jechaliśmy tak całą noc, popasując zaledwie pół godziny. W czasie takiego odpoczynku padaliśmy bez tchu na piasek, nie wypuszczając z rąk cugli, któreśmy sobie owijali o ramie lub o nogi, prostując z rozkoszą członki, strudzone tylogodzinna jazda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie powinien się dziwić, gdy Hiszpania z tego samego powodu musi obstawać przy obronie życia.

Pomimo odmownych odpowiedzi na swe poprzednie noty rząd hiszpański ufa wciąż jeszcze, że rząd niemiecki poważnie rozważy sobie sens i doniosłość tej noty i że w przyszłości będzie brał wzgląd na niebezpieczeństwo naszych marynarzy i okrętów, jako czynników handlu, niezbędnych dla życia gospodarczego Hiszpanii.

Tyle nota hiszpańska. Jak donosi W. T. B. rząd cesarski uwzględniając trudne położenie gospodarcze Hiszpanii, porozumie się z rządem hiszpańskim co do środków, jakie w granicach konieczności wojskowych mogą być przedsięwzięte celem ulżenia Hiszpanii.

Koalicja grozi Rosji Japonią.

„Neues Wiener Journal“ donosi z Budapesztu: Sztokholmski korespondent „Az Est“ donosi co następuje: Jak dowiadujemy się od socjalistów rosyjskich, koalicja agituje w Rosji przeciwko zawarciu pokoju odrębnego, rozpowszechniając zdanie, że Rosya w razie zawarcia odrębnego pokoju nie będzie zdolna przywrócić ładu i spokoju wewnętrznego. Z drugiej strony koalicja wywiera bardzo silny i bardzo skuteczny nacisk na Rosję za pomocą pogroźek wojny z Japonią. Sprzymierzeńcy powołują się jako na podstawę dla takiego twierdzenia, na ten fakt, że podczas gdy Rosya działając w ramach koalicji, to jest jako jej sprzymierzeniec, jest w stanie przeciwstawić państwu centralnym dalszy opór, to jednak ta sama Rosya po swym wystąpieniu z koalicji byłaby zupełnie bezsilną w stosunku do zbrojnego napadu ze strony Japonii. Zdaje się, że wywieranie tego rodzaju wpływów osiąga pożądany rezultat, i jakkolwiek pragnienie pokoju wciąż wzrasta, niemniej przeto i w otoczeniu Czeidzego wzrasta obawa, że w razie zawarcia przez Rosję odrębnego pokoju, Japonia istotnie rzuciłaby się natychmiast na osłabioną Rosję. Wobec tego rośnie wprawdzie w Rosji prąd, zmierzający ku zawarciu pokoju, ale nie odrębnego, lecz wspólnie ze sprzymierzeńcami.

W związku z tem zapewne stoją wiadomości, podawane przez pisma francuskie o rzekomych przygotowaniach wojennych Japonii.

Z widowni wojny.

SPRAWOZDANIE NIEMIECKIE.

Główna kwatera, 26. kwietnia. (WTB.)

Zachodni teatr wojny.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Rupprechta. Wczoraj nieprzyjaciół zdobył się pod Arras tylko na ataki odosobnione.

Na południu od Scarpe fale wojsk nieprzyjacielskich atakowały trzykrotnie nasze linie i trzykrotnie cofały się.

Walka artyleryjska w niektórych odcinkach utrzymywała się w znacznej sile.

Pod Gavrelle nasza pozycja znajduje się na wschodnim krańcu wsi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Ogólne położenie jest bez zmiany.

Walka artyleryjska ograniczała się tylko na pewne przestrzenie frontu. Pod Hurtebise Fe i na wschodzie od tej miejscowości polepszone nasza pozycje na wzgórzu Chemin des Dames przez ataki, w których wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i przeszło 160 Francuzów.

Wczorajem nieprzyjaciół atakował po gwałtownem zwiększeniu ognia po obydwóch stronach Braye w szerokości 3 km., odparto go krwawo.

W Szampanii staczano tylko walki petardami. Grupa wojsk księcia Albrechta. Nie wydarzyło się nic osobliwego.

Wczoraj nieprzyjaciół stracił 6 samolotów, z których porucznik Schaefer zestrzelił 2, swojego 22 i 23 przeciwnika.

Wschodni teatr wojny.

Na południu od Rygi, pod Jakobszatem, Smorgoniami, na zachodzie od Łucka, na wschodzie od Złoczewa, nad Złotą Lipą i wzdłuż Putny oraz Seretu wzmogła się rosyjska akcja artyleryjska i odpowiednio do niej wzmógł się nasz ogień.

Front macedoński.

Z zeznań jeńców z walki nad jeziorem Doiran z dnia 24. kwietnia wynika, że tam Anglicy znaczniemi siłami na wąskim froncie przedsięwzięli ataki w celach daleko wytkniętych.

Dzielna piechota bułgarska odniosła piękny sukces, utrzymała w swoich rękach swoje pozycje i zadała nieprzyjacielowi ciężkie straty wspólnie z niemieckimi i bułgarskimi karabinami maszynowymi i bateriami.

SPRAWOZDANIA FRANCUSKIE.

W sprawozdaniu francuskim z dnia 25. bm. po południu powiedziano między innymi. (WTB.) Atak niemiecki rozpoczęty dziś po silnym ogniu działowym w okolicy Hurtebise—Fe i na płaskowyżynie Wanclere wstrzymano gładko ogniem.

W Szampanii poczyniliśmy postępy przy „górze bez nazwy“, przycem wzięliśmy jeńców i 1 działo. W górnej Alzacyi wpadł jeden z naszych oddziałów w okolicy Ammerzweiler w linie niemieckie i sprowadził jeńców.

Sprawozdanie francuskie wieczorne: Na północ od Vauxaillon wstrzymano atak niemiecki na nasze rowy dziś po południu ogniem z dział i karabinów maszynowych. Potwierdza się, że Niemcy dziś rano w ataku na Hurtebise ponieśli krwawą klęskę.

Armia wschodnia: Pozycje nieprzyjacielskie pomiędzy jeziorem Tahinos a morzem ostrzeliwano przy udziale floty. Angielskie samoloty spędziły nieprzyjacielskich lotników i ostrzeliwały składy pod Cestivo.

SPRAWOZDANIA ANGIELSKIE.

Sprawozdanie angielskie z dnia 25. b. m. (WTB.) Zdobyliśmy wieś Bilham na wschód od lasu Havrincourt. Między Cojent a Scarpe była potyczka. Poczyniliśmy dalsze postępy. Od dnia 23. bm. sprowadzono 3029 jeńców z 56 oficerami.

Drugie sprawozdanie angielskie z dnia 25. b. m. (WTB.) Nasze linie na południu od Scarpe lekko posunęliśmy naprzód. Wczoraj wykonano też liczne wloty z powodzeniem rzucając na nieprzyjacielskie wały kolejowe, lotniska i składy amunicji bomby. Jedną z bomb ugodziła w pociąg, który uległ wykolejeniu.

Sprawozdanie angielskie z Mezopotamii z dnia 25. bm. (WTB.) Oprócz zajętego materjału kolejowego wzięto pod Istabulat w niewolę w dniu 21. i 22. bm. 667 szeregowców z 20 oficerami, jedno działo 5,9 cm. i 14 armat Kruppa, 1240 karabinów oraz mnóstwo amunicji.

General Maude po nocnym pochodzie uderzył na turecką kolumnę na brzegu zachodnim nad Scat el Baiu i zmusił ją do cofnięcia się o 10 mil na północ. Wzięliśmy 131 jeńców.

Podziękowanie cesarza armii pod Arras.

Berlin, 24. kwietnia. (WTB.) Cesarz przesłał następcy tronu bawarskiego, królewiczowi Rupprechtowi, dowódcy grupy wojsk walczących w Artois telegram następujący:

Nowy atak angielski na polu walki pod Arras został przez wojska Twoje złamany.

Bohaterom pod Arras oraz ich wypróbowanym dowódcom, którzy wiedzą, zdolnością i sukcesem dorównali towarzyszą nad Aisne i w Szampanii, przesyłam moje i ojczyzny dzięki. Niech Bóg pomaga i nadal.

Wilhelm I. R.

Hiszpania powinna być gotowa.

Madryt, 24. kwietnia. (Wat.) Król hiszpański Alfons XIII dokonał przeglądu pułku Cowadongi, który wyruszył do Afryki.

Alfons XIII zgromadził następnie oficerów, życzył im powodzenia, poczem dodał:

„Chociaż Hiszpania zamierza zachować w dalszym ciągu neutralność, powinniśmy nie mniej przeto być ciągle w pogotowiu na wszelkie ewentualności (możliwe zdarzenia).“

Francuskie zarządzenia odwetowe?

Paryż, 24. kwietnia. (WTB.) Agencja Havasa donosi: Wbrew wszelkim zasadom prawa międzynarodowego i ludzkości ogłosili Niemcy postanowienie torpedowania statków szpitalnych bez ostrzeżenia. Wobec tego oznajmia rząd francuski, że na okrętach tych umieszczać będzie jeńców niemieckich.

Generalissimus Joffre wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Waszyngtonu.

Berlin, 24. kwietnia. (Wat.) Francja postanowiła wysłać do Stanów Zjednoczonych specjalną misję, w skład której wchodzić mają wybitni mężowie polityczni i wojskowi, między innymi i były naczelny dowódca wojsk francuskich, generał, a obecnie marszałek Joffre. Rząd francuski podaje odnośnie do tej misji następujące szczegóły:

Rząd francuski postanowił wysłać specjalną misję, któraby złożyła hołd prezydentowi Stanów Zjednoczonych z okazji przyłączenia się ich do wojny przeciwko wspólnemu wrogowi.

Na czele misji tej stoją mężowie: Viviani, wiceprezes ministrów, marszałek Joffre, wiceadmirał Chacheprat, oraz markiz de Chambrun, poseł. Inspektor generalny nauk publicznych Novelacque, oraz Simon, inspektor generalny finansów francuskich towarzyszy będą misji jako adjunkci.

Andrzej Tardieu, mianowany wysokim komisarzem rządu francuskiego w Stanach Zjednoczonych, wyjedzie jednocześnie z misją. Wyjazd nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia.

Związek ekonomiczny pomiędzy Brazylią a Ameryką.

Berlin, 24. kwietnia. (Wat.) Pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Brazylią został zawarty układ ekonomiczny, na podstawie którego zostanie wzmoczony wywóz do Brazylii węgla i zboża w zamian niezbędnych produktów do Ameryki.

Taki sam związek utworzony został również pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Argentyną. Stopniowo mają się przyłączyć do związku ekonomicznego również Perunia, Chile i Kuba.

Wilson domaga się ustawicznie obowiązkowej służby wojskowej.

Berlin, 24. kwietnia. (Wat.) Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Wilson jak również i sekretarz jego nie zgadzają się na żadne kompromisy w sprawie poboru wojskowego. Uznają oni jednomyślnie, że w czasie wojny nie może być mowy o zastosowaniu jakiegokolwiek innej metody poboru wojskowego, aniżeli drogą obowiązkowej służby wojskowej, tem bardziej, że zachodzi potrzeba jaknajszybszego wystawienia armii i że ilość armii tej powinna wynosić co najmniej kilka milionów. Wilson znajduje w sprawie wojskowej coraz więcej zwolenników wśród członków komisji wojskowej oraz wśród członków senatu i kongresu. Wszystko przemawia za tem, że pomimo oporu kilku senatorów prezydent Wilson odniesie zwycięstwo i że obowiązkowa służba zostanie zaprowadzona także w Ameryce.

Nowe wysiłki żołnierzy angielskich na front.

W celu przygotowania armii angielskiej w liczbie 500 000 ludzi, zaciągnięta została znaczna liczba młodszych robotników, pracujących przy wyrobie amunicji. (Wat.)

Popłoch w Piotrogradzie.

Amsterdam, 25. kwietnia. Podług „Allgem. Handelsblatt“ donosi korespondent piotrogrodzki Daily Exchange, że wiele mieszkańców z obawy przed napadem Niemców na lądzie i morzu opuszcza stolicę. Pociągi do Moskwy przepełnione zbiegami.

Wielkie zebranie polskie w Moskwie.

Sztokholm, 26. kwietnia. W Moskwie odbyło się przeszło tysiąc oficerów i żołnierzy polskich zgromadzenie, na którym uchwalono nie walczyć już więcej za sprawę Rosyi, lecz tylko za sprawę Polski. Co do dalszego udziału polskich żołnierzy w wojnie przeciw Niemcom nie ma w przyszłości już więcej rozstrzygać rosyjska władza wojskowa, lecz polski wydział specjalny. Bg.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 25. kwietnia. (WTB.) Koło Polskie przyjęło sprawozdanie prezesa Koła o położeniu politycznym. Sprawozdanie zawiera oświadczenie prezydenta gabinetu dotyczące zrealizowania cesarskiego pisma o autonomii Galicyi i w sprawie szkód wyrządzonych podczas wojny w Galicyi.

Dalej przyjęło Koło rezolucję, w której wita spowodowany przez rewolucję upadek caratu, największego wroga narodu polskiego i wyraża oczekiwanie, że te wypadki będą zapowiedzią rychłego pokoju.

Rezolucja postępowego stronnictwa ludowego.

Na zjeździe postępowego stronnictwa ludowego, które się odbyło we wtorek w Berlinie, uchwalono następującą rezolucję:

„Zjazd postępowego stronnictwa ludowego w Berlinie wita orędzie wielkanocne cesarza jako radosny objaw postępowego ukształtowania państwa i kraju, połączony z niezachwianą wolą doprowadzenia walki do zwycięstwa całym wysiłkiem sił, z odrzuceniem wszelkiego zagranicznego mieszania się, przeprowadzenia wedle własnego przekonania urzędzeń państwowych wedle wymagań czasu. W celu rozwinięcia prawdziwie konstytucyjnego życia w państwie i poszczególnych krajach zaleca się wzmocnienie praw i współdziałanie parlamentu w państwie a w poszczególnych krajach przeprowadzenie odpowiedzialności ministerjalnej. Należy upewnić równość wobec prawa bez względu na stan, stronnictwa lub wyznanie. Powołując się na orędzie wielkanocne, kierownictwo stronnictwa żąda mianowicie innego ukształtowania sejmu pruskiego. Wita z radością zapowiedź, że usunięte zostaną wybory klasowe a zaprowadzone zostaną bezpośrednio i tajne. Oświadcza się przeciwko zaprowadzeniu wyborów pluralnych i żąda równego prawa wyborczego w Prusach. W Rzeszy i w Prusach, odpowiednio do zmienionych stosunków ludnościowych, musi być zaprowadzonym nowy podział okręgów wyborczych, z uwzględnieniem miejscowości. Zebranie wyraża oczekiwanie, że rząd w państwie i krajach w duchu orędzia wielkanocnego, z wiarą w wierny, waleczny, dzielny i wysoko rozwinięty lud, zarządzi natychmiast wszelkie nieodzowne środki, aby odnowienie ważnych części naszego życia państwowego na drodze ustawodawstwa i reform administracyjnych, o ile możliwości jak naprędzej upewnionem zostało“.

W sprawie języka polskiego w szkołach.

Żywy niepokój wywołała w kołach hakektycznych zapowiedź pewnych ustępstw na rzecz języka polskiego w szkołach. Owocem tego niepokój jest pomiędzy innymi świeżo wydana broszura poznańskiego prowincjonalnego radcy szkolnego Bocka p. t.: „Die Sprachenfrage in den Schulen der Provinz Posen“. („Kwestya językowa w szkołach prowincyi poznańskiej“). Broszura ta znana nam jest dotychczas jedynie ze streszczenia zamieszczonego w środowym numerze poznańskiego „Tageblattu“. Rozwódzić się więc na razie nie będziemy nad nią obszerniej. Zaznaczymy tylko, że autor jest stanowczym przeciwnikiem wprowadzenia języka polskiego do szkół tułtejszych. Wywody radcy szkolnego byłyby do pewnego stopnia słuszne, gdyby zadaniem szkoły było wynaradawianie i gdyby szkoła służyć miała przede wszystkim celom politycznym. Przeciwno takiemu pojmowaniu zadań szkoły oświadczają się jednak wszyscy wybitni pedagogowie, nie wyłączając niemieckich, którzy, co prawda, przemawiają przeciwko uczeniu dzieci w obcym języku przeważnie tylko wtedy, gdy wchodzi w grę inne kraje.

Tysiączny dzień wojny.

Dzień 26. kwietnia był tysiącznym dniem od wybuchu wojny. Tysiąc dni płaczu i niedoli ludzkiej przeszły przez świat — tysiąc dni krwawej walki, z których każdy był dniem ofiar, mogli i krzyżów. Długa, strasznie długa jest ta wędrówka bolesna, którą ludzkość przeżyła za rządzeniem niezbadanych wyroków Opatrzności. Bez-kresnym wydaje się ten szlak ciernisty, po którym stąpamy, bezbrzeżnym morze krwi i łez, które widzimy dokoła. Ogrom cierpienia wydaje się być nie do zniesienia i trzeba całej siły i krzepiącej otuchy ducha niezłomnego, aby poza te tysiąc dni czarnych wybiedz myślą w przyszłość i do zgębnionych serc ludzkich wpuścić promień nadziei, że przecież po tym nieskończonym długim łańcuchu dni wojennych, które niby okowy ciąży na ludzkości, nadejdzie ów upragniony dzień swobody i pokoju, ów dzień wielkiej radości i wielkiego zmartwychwstania z otchłani ciężkich przejść wojennych.

Jeżeli zaś cośkolwiek może podtrzymać nas na duchu i dodać siły do przetrwania, to myśl, która coraz jaśniej wylania się na horyzoncie, myśl, że dzień zmartwychwstania pokoju będzie także dniem zmartwychwstania Polski. Usuwają się przeszkody, znikają zapory i kruszą się moce wrogie. Rewolucya rosyjska za jednym zamachem zmiotła z powierzchni potęgę caratu, na którym ciążyła wina ciężkich grzechów politycznych. W Prusach widzimy początek zmiany, który może być zapowiedzią głębokich przeobrażeń. Nie ma więc powodu do zwątpienia. Niech w tym dniu tysiącznym wojny na chwilę tylko wzrok nasz padnie wstecz, niech krótkie będzie wspomnienie przebytych mąk. Przyszłość ku nam idzie! Widać już pierwszy brząsk nowych czasów na niebie. Niezadługo już słońce wszędzie wspaniałe i darzyć będzie świat dawno nie zaznanem szczęściem. („Kuryer Pozn.“)

Wiadomości potoczne.

Opole, dnia 27-go kwietnia 1917 r.

*— **Kalendarz.** Jutro, w sobotę, Waleryi; w niedzielę Piotra; w poniedziałek, Katarzyny, Zofii. — Wschód słońca o godzinie 4 min. 38; zachód i godzinie 7 min. 18.

*— **Nie spóźniać się!** Kto się spóźni na nabożeństwo do kościoła, traci prawo, według wyroku najwyższego sądu, do opłaconego przez siebie miejsca w ławce, jeśli miejsce to już jest przez kogo innego zajęte. Wzywanie osoby, zajmującej odnośne miejsce, do ustąpienia, można poczytać za przeszkadzanie w nabożeństwie, co podpada karze.

*— **Racye mąki nie będą zmniejszone.** Z Berlina donosi urzędownie Biuro Wolffa: W ostatnim czasie rozszerzają ludzie nie poczuwający się do odpowiedzialności pogłoskę, iż racye czyli udziały mąki dla ludności będą w przyszłości znów zmniejszone. Pogłoska ta jest prostym wymysłem. Zapasy zboża i mąki dają zupełną gwarancję, że udzielone obecnie związkowi komunalnym ilości mąki w dalszym ciągu będą mogły być dawane. Publiczność będzie miała zasługę, gdy ludzi rozsiewających podobne niepokojące pogłoski poda władzy. (WTB.)

*— **Prasa należy do służby pomocniczej.** Tak rozstrzygnęła zast. komenda generalna VII korpusu armii. Według tego rozstrzygnięcia nie są obowiązani redaktorzy, współpracownicy i robotnicy, pracujący w przedsiębiorstwach prasowych (wydawnictwach, redakcyach i drukarniach gazet) zgłaszać się do służby pomocniczej (Hilfsdienst). Jest tu oczywiście mowa o pracowni-

kach stale, a nie dorywczo zatrudnionych w wydawnictwach gazet.

*— **Popielów** (w pow. opolskim). Jak zwykle, tak też i w tym roku wychodzi z okolicy Opola i sąsiednich powiatów wielka procesya z muzyką do Warty i Wąbrzyc (Albendorfu) na oktawę św. Jana Nepomucena. Kto by chciał, udział wzięść w tej pielgrzymce, może się przyłączyć na dworcukolejowym w Opolu dnia 14. maja o godzinie 7 i pół rano. Stąd pojedzie cała procesya koleją przez Nysę aż do Warty. Tam odwiedziyny uodowny obraz Najśw. P. Maryi na Kopieczku i nową kalwaryę różańcową. Na drugi dzień pojedziemy do Wąbrzyc pieszo; słabi mogą jechać koleją aż na miejsce. We Wniebowstąpienie Pana Jezusa powrócimy. Pątnicy z dalszych stron G. Śląska mogą jechać przez Kędzierzyn wprost do Nysy, gdzie się około godziny 10 z nami połączą.

Ponieważ w tym roku będą wszystkie 10 obrazów obnoszone, prosimy wszystkie te dziewczyny, które będą chciały wziąć udział w noszeniu tych obrazów, aby zabrały ze sobą białe ubrania i zielone wianki na głowy. Z powodu tej okropnej wojny i ciężkich czasów, nie uważajcie koch. czytelnicy, na utratę czasu i pieniędzy, ale spieszcie do tego źródła wszelkich łask i proście Matkę Boską cudami i łaskami słynącą o tak pożądanym pokój.

Przewodnik Piotr Kut z e r a.

Ponieważ jestem na wojnie, nie mogę w tej pielgrzymce wziąć udziału i dlatego zastępują mnie przewodnicy Józef Kokot z Siolkowic i Franciszek Klink z Popielowa.

Prosimy też inne gazety polskie o umieszczenie tego oznajmienia.

*— **Bytom.** W hucie Julii pod Bobrkiem wywrócił się wagon kolejki hutniczej na drugi wagon, na którym jechali robotnicy. Czterech robotników: Józef Seltmann, Wilhelm Kurocik, Konrad Pytlík i Paweł Jaguś (ten ostatni z powiatu strzeleckiego) zostało zabitych; nadto jeden z robotników odniósł złamanie nogi, drugi złamanie ręki.

*— Lepsze widoki zaopatrzenia w kartofle.

Piszą do „Schl. Vktg.“: Spis zapasów kartofli na wsiach wykazuje, o ile już został ukończony, tak znaczne jeszcze ilości w kopcach, że o niedzy kartoflanej w przyszłych miesiącach nie może być mowy. Już teraz zwieziono do miast tyle kartofli, iż brak takowych, panujący zwłaszcza w wielkich miastach, uważać należy za usunięty. Oczywiście zaleca się oszczędne gospodarowanie, ponieważ na wczesne zniwiał kartoflane liczyć nie można.

*— **Kobiety w zarządzie miejskim.** Magistrat w Schönebergu pod Berlinem postanowił obrać kobiety z głosem doradczym do następujących deputacyi: dobroczynności, szpitali, kuratorium Czytelni ludowych, deputacyi miejskiego urzędu prawodawczego, zabaw ludowych, sztuki, parków i cmentarzy, regulowania sprawy robotniczej i zaopatrywania w żywność podczas wojny.

*— **Torf zamiast węgla.** „Dziennik Pozn.“ pisze: Z powodu trudności transportowych nawet po zawarciu pokoju będzie mało węgla. Dlatego wszelkimi środkami starać się trzeba o ich zastąpienie innym opałem więc drzewem i torfem. Zwłaszcza torf daje wiele ciepła i stanowił do niedawna niezbędny opał na wsi i w małych miastach na prowincyi. Później zaczęto używać węgla. Teraz, gdy węgle są podwójnie drogie, lepiej się starać o znacznie tańszy torf, który znaleźć można we własnej ziemi. Kopanie torfu zaleca się w czasie po ukończeniu zasiewów. Jest obowiązkiem każdego rolnika i małomieszczanina zaopatrzyć się w torf na przyszłą zimę.

Właściciele torfowisk i zapasów drzewa zapewne chętnie sprzedawać będą torf i drzewo innym, którzy nie mają zapasów, również administracya królewskich lasów i torfowisk.

*— **Obłożone aresztem artykuły spożywcze.** Urząd wojenny ku zwalczaniu lichwy wysłedził znów w Berlinie uprawiany na wielką skalę tak zwany „handel łańcuchowy“ przez Lorenza z Flensburga i karanego już Brüninga z Charlottenburga. Z wielkim trudem zdołano wysłedzić zapasy artykułów spożywczych, przechowane w dziesięciu miejscach w Berlinie, wartości przeszło 300,000 marek. Obłożony aresztem towar przekazano dla robotników zatrudnionych przy wyrobie amunicji.

*— **Walka z włamywaczem.** Policya kryminalna w Neukölln wykryła mieszkanie poszukiwanego od dawna włamywacza zawodowego, 32-letniego handlarza Maksa Rittera. Wachmistrz policyjny udał się wraz z kilku policyjantami do jego mieszkania celem przyaresztowania Rittera. Gdy policyjant Thimm wtargnął jako pierwszy, Ritter pochwylił kilka pistoletów, jakie leżały u niego na stole, i począł strzelać. Th. trafiony został kilku kulami, jednakże nie niebezpiecznie. W tej chwili wystrzelił Thimm ze swego rewolwera służbowego i położył włamywacza trupem.

